

---

# Leopold Staff i Tadeusz Pawlikowski : listy i dedykacje

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 59/1, 163-167

---

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## II. M A T E R I A Ł Y I N O T A T K I

### LEOPOLD STAFF I TADEUSZ PAWLIKOWSKI

#### LISTY I DEDYKACJE

Opracowała  
JADWIGA CZACHOWSKA

Spośród sześciu utworów scenicznych Staffa: *Skarb*, *Godiwa*, *Igrzysko*, *To samo*, *Wawrzyny* i *Południca*, napisanych przed pierwszą wojną światową, Tadeusz Pawlikowski wprowadził na scenę najwcześniejszy i najbardziej znany — *Skarb*. Prapremiera tragedii, 19 kwietnia 1904 w Teatrze Miejskim we Lwowie, wyznacza jedną z ważnych dat w dziejach literatury i teatru Młodej Polski. W rok później Pawlikowski, jeszcze jako dyrektor sceny lwowskiej, zamierzał wystawić *Godiwę*, do czego jednak nie doszło. Wreszcie, już za dyrekcji Ludwika Hellera, reżyserował we Lwowie *Igrzysko*. Po prapremierze (1 marca 1909) autor poprzedził wydanie książkowe dramatu znamieną dedykacją: „Złączone nazwiska Tadeusza Pawlikowskiego i Karola Adwentowicza niechaj będą ozdobą tej książki”.

Już same wymienione fakty budzić muszą szczególne zainteresowanie kontaktami Staffa z Pawlikowskim. Oświeślały je ułamkowo wzmianki w publikowanych listach poety do przyjaciół, zwłaszcza do Ostapa Ortwina i Maryli Wolskiej, a także wspomnienia aktorów, Ludwika i Ireny Solskich — Strażnika Niezłomnego i Dziwniej z prapremiery *Skarbu*. Ważnym świadectwem stają się dwa listy Staffa do Pawlikowskiego i trzy dedykacje na książkach, które autor ofiarował „Tadeuszowi Wielkiemu”. Materiały te, zachowane w zbiorach rodziny Pawlikowskich na Kozłcu w Zakopanem, łaskawie udostępnił pan Alfred Woycicki wraz ze skierowanym do niego listem Staffa z 1955 roku.

List ten ma szczególną wagę. Będąc odpowiedzią na konkretne pytania badacza zbierającego dane do monografii o Pawlikowskim i do dziejów teatru Młodej Polski, zawiera bezpośrednie wyznanie Staffa na temat stosunku do Pawlikowskiego. Jest też dokumentem, który najlepiej spełnia rolę wprowadzenia i komentarza do publikowanych tu materiałów, i w takiej funkcji umieszczamy go na wstępie.

#### Do Alfreda Woycickiego

Warszawa, 15. 3. 55

Wielce Szanowny Panie!

Sprawa, którą porusza Pan w swoim liście, już dwukrotnie stawała przede mną. W latach okupacyjnych T. Trzciniński<sup>1</sup> proponował mi współpracę nad monografią Pawlikowskiego. Inne jednak były nasze dane. On

był człowiekiem teatru, ja tylko marginesowo ocierałem się o teatr. Później, to jest jakieś 5 lat temu, na życzenie Leona Schillera podałem mu kilka luźnych uwag o Pawlikowskim, które musiały zostać w papierach po Nim<sup>2</sup>. Nie pamiętam, co tam napisałem, w każdym razie nic zasadniczego. Pawlikowski to temat wielki, a jakże filigranowy! Niestety, ustaliło się dziś (poza gołosłownym wymienianiem jego nazwiska i zdawkową pochwałą lub przytykiem) uważać go za „wielkiego pana, który bawił się teatrem”. Pocieszmy się, że nie głębiej pojmowano go za Jego życia. Jest to człowiek do dziś nie zrozumiany. Żył teatrem. Kilka uwag nic nie powie. Nie można narysować Jego postaci kilkoma grubymi kreskami. A na więcej mnie nie stać. Brak C z a s u, ostatnie plany i prace nie pozwalają mi na szerokie traktowanie przedmiotu. Mogę zatrzymać się na wspomnianym przez Pana *Skarbie*. *Skarbu* nie pisałem dla teatru. Pawlikowski dowiedział się o nim w kawiarni przygodnie, od mego przyjaciela Ostapa Ortwina<sup>3</sup> (jednego z najgłębszych umysłów pokolenia, też nie tylko zapomnianego, lecz i oszkalowanego niegodnie<sup>4</sup>). Pawlikowski sam przyszedł do mnie, prosząc o możliwość przeczytania poematu. Po kilku dniach przysłał mi znakomitą ośmiostronicową ocenę *Skarbu* i oświadczył, że będzie sztukę grał. (Ocena ta, szczególnie mi droga, spłonęła w r. 44.) *Skarb* czytał Pawlikowski osobiście w gronie obsady scenicznej. Uwzględnił wszystkie moje życzenia, nawet, by sztuka grana była w dekoracjach i kostiumach białoczarnych. Solski istotnie „szalał” i „dyrygował”. Z Ireną Solską stworzyli niezapomnianą parę bohaterów<sup>5</sup>. Pawlikowski siedział ze mną przy budce suflerskiej. Nie przeszkadzał Solskiemu, tylko od czasu do czasu robił mu cichą uwagę. Raz przerywając, wziął jednego z aktorów (wybitnego) za rękę i sam mówił tekst podając tonację głosu i akcentując gestykulacją. Jakkolwiek *gros* aktorów niedużo rozumiało (jak i prasa), po kilku miesiącach (!) przyznano, że sztuka nie jest nierozwikłaną zagadką<sup>6</sup>. Mimo to na próbach panował osobliwy nastrój. W przedstawieniu Pawlikowski, dla dyrygowania tłumami, sam grał w kostiumie jednego z „przodowników Dorady”. Dziś wyrosłem z owych czasów jak z młodzieńczego surduta, ale są mi we wspomnieniu b. drogie. To wszystko już nie jest ważne. Najważniejsze były rozmowy z Pawlikowskim w kawiarni lub restauracji Hotelu George’a. Tych rzeczy nie powtarzam, bo dokładnie ich oddać po dziesiątkach lat nie umiem, a wszelkie „w przybliżeniu” grozi fałszowaniem, czas nie pozwala odróżnić „*Dichtung*” od „*Wahrheit*”. Wspomnę nawiasem, że odchodząc z teatru, zwrócił się Pawł. do robotników, zalegających tłumnie galerię, ze słowami: „Żegnam najczcigodniejszą publiczność, jaka odwiedzała te mury”. Szkoda niezmierna, że nieocenione zasługi Jego dla sceny polskiej i wielka osobowość Pawł. idą, czy już przeszły, w zapomnienie. — Ojca Pańskiego<sup>7</sup>, który był ściśle związany

z teatrem; pamiętam doskonale. Za miłe słowa listu Pańskiego bardzo dziękuję. Łączę wyrazy wysokiego poważania i serdeczne pozdrowienia

*Leopold Staff*

[Adresy na kopercie:] Ob. Alfred Woycicki / Kraków / Plac Św. Du-  
cha 1 / Teatr im. J. Słowackiego

Nad.: Leopold Staff / Warszawa / Nowy Świat 60/19

---

Pojedynczy arkusz papieru liniowanego o formacie 21,3×27,3 cm, koloru jasno-szarego, zapisany obustronnie atramentem niebieskim. Koperta niebieska; stempel pocztowy: Warszawa 15 III 55.

<sup>1</sup> Teofil Trzeciński (1878—1952) — teatrolog i reżyser, dyrektor Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie w latach 1918—1926, 1929—1932. Wypowiedź jego o Pawlikowskim została opublikowana w „Pamiętniku Teatralnym” (1953, z. 2).

<sup>2</sup> Leon Schiller (1887—1954) jako redaktor naczelny „Pamiętnika Teatralnego” rozesłał w 1952 r. ankietę w sprawie artystycznej działalności Pawlikowskiego. Tekst ankiety ogłoszony został w zeszycie 2/3. W roku następnym ukazały się na łamach pisma (z. 2) dwie odpowiedzi: T. Trzecińskiego i A. Wysockiego. Według informacji Ireny Schillerowej odpowiedź Staffa nie zachowała się w zbiorach po Schillerze.

<sup>3</sup> Ostap Ortwin, właściwie: Oskar Katzenellenbogen (1876—1942) — wybitny krytyk literacki i teatralny. O przyjaźni Staffa i Ortwina obszerne wiadomości w tomie: *Leopold Staff. W kręgu literackich przyjaźni. Listy*. Opracowały: J. Czachowska, I. Maciejewska. Warszawa 1966.

<sup>4</sup> Mowa o noweli A. Rudnickiego *Wielki Stefan Konecki* (w: *Szekspir*. Warszawa 1948).

<sup>5</sup> Zob. L. Solski, *Wspomnienia. 1893—1954*. Na podstawie rozmów napisał A. Woycicki. Kraków 1956, s. 159—162. — I. Solśka, *Lwowska i krakowska premiera „Skarbu”*. „Wiadomości Literackie” 1929, nr 28.

<sup>6</sup> Wokół premiery lwowskiej, a następnie krakowskiej *Skarbu* wywiązały się ożywione dyskusje, ukazało się około 20 recenzji, których autorzy starali się w różny sposób interpretować ideę utworu. Trudno ustalić, czyjej wypowiedzi dotyczy wzmianka.

<sup>7</sup> Władysław Woycicki (1870—1929) — był wyższym urzędnikiem Galicyjskiego Wydziału Krajowego, gdzie przez swoje wpływy mógł wspierać sprawy teatru, zwłaszcza od strony materialnej. Zaprzyjaźniony z Pawlikowskim, utrzymywał też bliskie stosunki ze środowiskiem literackim i dziennikarskim.

## Do Tadeusza Pawlikowskiego

## LISTY

## 1

Capri. Pension Windsor  
11/V [1910]

Szanowny i Drogi Dyrektorze!

Przesyłam Ci serdeczne pozdrowienie z wyspy Tyberiusza. Przebac, że przed wyjazdem nie oddałem Ci książek, ale wyjechałem sam dla siebie dość niespodzianie, prędzej niż pierwotnie zamierzałem<sup>1</sup>. Zwróć je wróciwszy\*. Tymczasem zacną dłoń Twoją mocno ściskam. Szczerze Ci oddany

*Leopold Staff*

\* o ile kometa nas nie zmiecie<sup>2</sup>.

[Adres:] Austria, Galizia / JWielmożny Pan / Dyr. Tad. Pawlikowski / Lwów / Chmielowskiego 10

---

Karta pocztowa z widokiem Capri, nadruki w języku włoskim, zapisana atramentem czarnym. Stempel pocztowy: Capri 12 V 10.

<sup>1</sup> Staff wyjechał do Włoch w połowie kwietnia 1910; przez Bolonię, Florencję i Rzym przybył na Capri w pierwszych dniach maja.

<sup>2</sup> Mowa o komecie E. Halleya, która — zgodnie z obliczeniami — ukazała się na niebie 21 V 1910.

## 2

Lwów, 10 IV 913

Drogi Dyrektorze!

Z okazji odniesionego zwycięstwa, które zresztą nie uległo wątpliwości, zasyłam Ci wyrazy najszczerzej radości i życzenia pracy płodnej w owoce i pełnej chwały.

Przyjmij serdeczne pozdrowienia. Cześć Ci i hołd!

*Leopold Staff*

---

Podwójny arkusik papieru listowego o formacie 11×17 cm, koloru bladokremowego, zapisana s. 1 atramentem czarnym.

List z okazji objęcia po raz wtóry przez Pawlikowskiego dyrekcji Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Scenę tę prowadził Pawlikowski do dnia śmierci (28 IX 1915).

## DEDYKACJE

## 1. SKARB, wyd. 2, Lwów 1905

J e d y n e m u  
Tadeuszowi Pawlikowskiemu  
w najgłębszym hołdzie

Autor

Lwów, marzec 1909

## 2. IGRZYSKO, Lwów 1909

Tadeuszowi

Pawlikowskiemu  
w hołdzie

Autor

Lwów, 25/IV 909

## 3. ŁABĘDZ I LIRA, Lwów 1914

Ukochanemu, Drogiemu  
Dyrektorowi i Duchowi dobremu swemu  
Tadeuszowi Pawlikowskiemu

Leopold Staff

Kraków, listopad 1913  
(który to dzień?)

8/11 1913